

Shannon Christine Mattern, nauczyciel akademicki z nowojorskiego The New School, Department of Media Studies and Film, zadebiutowała w 2007 r. ciekawą monografią *The new downtown library: designing with communities*. Zamieszczone w niej koncepcje autorka rozwijała już od kilku lat. Pierwsze skryształowane poglądy wyłożyła w 2002 r., kiedy uzyskała tytuł doktorski na podstawie pracy *Building ideologies a case study of the Seattle Public Library building and its embodied ideas, ideals, and values*. Poczynione tam analizy planowała wykorzystać w swojej pierwszej książce, która miała ukazać się nakładem Smithsonian Books w 2004 r. Choć informacje o publikacji pojawiły się nawet w katalogu Library of Congress i największych księgarniach internetowych z Amazon'em na czele, problemy organizacyjne edytora spowodowały niestety wstrzymanie druku. Ostatecznie znalazł się nowy wydawca – University of Minnesota – i książka po kilku latach ujrzała światło dzienne.

Recenzowana publikacja to praca bazująca wyłącznie na materiale pozyskanym z obserwacji bibliotek amerykańskich. Wśród nich znalazły się m.in. budynki księżnic publicznych w San Antonio, Chicago, Phoenix, Cleveland, Salt Lake City i Cincinnati. To topograficzne ograniczenie nie zubaża zakresu danych, bowiem rozwiązania wprowadzane pierwotnie do bibliotek w Stanach Zjednoczonych od wielu lat nada-

---

**Shannon Christine Mattern: *The new downtown library: designing with communities*, Minneapolis–London: University of Minnesota Press 2007, 193 s., ISBN 0816648964**

---

ją ton późniejszym przeobrażeniom na innych kontynentach.

Ze względu na obszerność charakterystyki architektury budowli trudno się odnieść do całości przedstawionych w książce spostrzeżeń. Polemika z poglądami autorki nie wydaje się tu jednak konieczna, ponieważ postmodernistyczne konstrukcje powinny z zasady wywoływać różnicowanie i swobodne wrażenia.

Kilka zdań należy jednak poświęcić dwóm innym poruszonym przez Mattern kwestiom. Pierwsza to zjawisko określone przez autorkę mianem nomadyzmu w bibliotekach. Otóż, jak zauważa Mattern, współcześni „bibliotekarze-nomadzi” realizują wobec klientów usługi poza swoimi stanowiskami i stałymi miejscami pracy. Tę nieporównywalnie większą niż kiedyś mobilność badaczka warunkuje i wiąże z panującą w bibliotekach nowoczesnością. Podobne sytuacje dostrzeżga w swojej rozprawie o symulacjach<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Symulakry to kopie rzeczywistego świata, najczęściej stworzone przez kino lub telewizję, które są czystą symulacją, pozorującą rzeczywistość albo tworzącą własną rzeczywistość.

Jean Baudrillard, z tym że on utożsamia je raczej z udawanym, a więc sztucznym modelowaniem. Mobilność personelu, który utracił prywatną przestrzeń pracy, nie jest jednak dla Baudrillarda okolicznością pozytywną<sup>2</sup>. Choć i dla Mattern jest to swoisty znak czasu, to proces ten autorka postrzega jako nacechowany wartościami podnoszącymi jakość zawodu bibliotekarza. To przecież technologie XXI w. wymuszają na pracownikach bibliotek wspólne podążanie z użytkownikami przez różne agendy placówki. Wprawdzie działanie „w terenie” miało miejsce już wcześniej, lecz nigdy nie spotykało się bibliotekarzy, którzy wzorem „helperów” w centrach handlowych lub na lotniskach nieustannie przechadzają się między regałami i komputerami. Zawsze istniał jakiś stały i widoczny punkt, w którym czytelnik mógł znaleźć kompetentnego, mogącego pomóc pracownika. To, co jest typowe dzisiaj, zwłaszcza na kontynencie amerykańskim, to występowanie bibliotekarza w roli przewodnika, i to nie dla potencjalnych czytelników, lecz zwiedzających, chcących poznać budynek rozumiany jako dzieło sztuki. Powszechny turystyka wkradł się także do bibliotek. Stał się on dla nich nie tylko źródłem czerpania zysku, ale także sposobem oddziaływania. Podziwiana architektura ma bo-

wiem determinować szersze reakcje społeczne. Stanowi ona idealną metaforę dla bibliotek publicznych ery informacji, a ponadto może powodować odmienne od stereotypów postrzeganie zawodu bibliotekarza. Autorka dowodzi, że dzięki budownictwu hi-tech (zapewne nie tylko dlatego) będzie on uznawany przez społeczeństwo za profesjonalistę. Czy rzeczywiście tak się dzieje? Czy bibliotekarz pracujący w szklanym gmachu, nazwany odąd np. infomenadżerem, będzie cieszył się większą reputacją aniżeli bibliotekarz z małej filii na przedmieściu? Zapewne warto zweryfikować ów pogląd badaniami empirycznymi.

Drugi problem, o którym warto wspomnieć, to kwestia występującego w książce historyzmu. Pojawia się on, gdy badaczka staje w opozycji do często artykułowanych poglądów o komercjalizacji bibliotek. Szerzej analizuje to zagadnienie chociażby Bob Usherwood<sup>3</sup>, który przytacza liczne głosy badaczy podnoszące problem trywializacji bibliotek publicznych. Dostrzegają oni konieczność alternatywnych działań wobec przedsięwzięć innych instytucji oraz fakt, że część użytkowników chce spędzać czas wolny w bibliotece, z dala od presji komercji. Mattern nie widzi tego typu zagrożeń. Co więcej, dowodzi, że biblioteki zawsze były obiektem biznesu i dzięki temu spełniały istotną funkcję w rewitalizacji przestrzeni miejskiej. Zjawisko to występuje również obecnie. Więk-

Por. *sumulakrum*. W: *Słownik języka polskiego* [on-line]. Wydawnictwo Naukowe PWN SA 1997–2009 [dostęp 28 lutego 2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=2576805>.

<sup>2</sup> Zob. J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005, s. 80.

<sup>3</sup> Zob. B. Usherwood, *Equity and excellence in the public library*, Aldershot 2007, s. 12–13, 49.

szość budowanych lub adaptowanych na potrzeby bibliotek gmachów (np. nieużytkowanych świątyń, fabryk) to wizytówki miast lub uczelni, dla których powstały. Możliwość wynajęcia części powierzchni bibliotek na inne cele, w tym kulturalne i komercyjne, to i dziś doskonały sposób na podreperowanie budżetu.

Oblicze nowoczesnej śródmiejskiej biblioteki to bez wątpienia efekt wzajemnego przenikania komercjalizacji, świata społecznego i wirtualnego. Daje to kolaż idei przenoszonych dzięki tej instytucji i tworzy nieosiągalną nigdzie indziej przestrzeń komu-

nikacji między ludźmi żyjącymi w różnym czasie. Postmodernistyczna architektura gmachów książnic czas ten wzbogaca, bo skierowana jest w przyszłość. Nie wystarczy bowiem wyposażyć czytelnie w komputery i zbudować internetową bazę danych. Aby uniknąć dalszej dezintegracji społeczeństwa, potrzeba jeszcze czegoś więcej. O tym również traktuje książka Mattern.

**Tomasz Kruszewski**

*Instytut Informacji Naukowej  
i Bibliologii Uniwersytetu  
Mikołaja Kopernika w Toruniu*

**W** 2007 r., nakładem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, ukazała się praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Jarowieckiego, Artura Paszko i Władysława Marka Kolasy, której pełny tytuł brzmi *Polskie media lokalne na przełomie XX i XXI wieku. Historia, teoria, zjawiska*. We wstępie do niej redakcja zwróciła uwagę na szczególną sytuację, w jakiej po 1989 r. znalazły się polskie media. Z jednej strony bowiem brakowało im dostatecznych tradycji, z drugiej zaś nastąpiła era pełnej ich legitymizacji i społecznego do nich zaufania. Jak zaznaczono w słowie wstępnym, intencją redakcji było „dokonanie swoistej syntezy wiedzy o polskich mediach lokalnych i regionalnych z perspektywy ich piętnastoletniego rozwoju”.

Na całość publikacji złożyło się osiem działów. W pierwszym, zatytu-

łowanym *Badania*, zostały zamieszczone artykuły Jerzego Jarowieckiego i Stanisława Michalczyka. Jarowiecki prześledził dotychczasowe studia nad polską prasą lokalną, zapoczątkowaną w połowie XIX w. Zwrócił również uwagę na niektóre kwestie sporne: trudności w ustaleniu daty pierwszych lokalnych druków periodycznych, ich ilościowy rozwój, problem ze sprecy-

---

***Polskie media lokalne na przełomie XX i XXI wieku. Historia, teoria, zjawiska*, pod red. Jerzego Jarowieckiego, Artura Paszko, Władysława Marka Kolasy, Kraków: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 2007, 325, [1] s.: il. ISBN 9788360100035**

---